

## Zeszyty Naukowe Kaliskiego Towarzystwa Lekarskiego nr 9 rok 2003

Nie tylko dla lekarzy

### **Dziewiąty, najnowszy numer "Zeszytów Naukowych Kaliskiego Towarzystwa Lekarskiego" zaskakuje**

Ile w "Zeszytach" nauki, ile historii, ile wspomnień, a ile refleksji? - chcąc właściwie ocenić, należy przyrzeć się tym proporcjom. Niedosyt mogą odczuwać specjaliści, którzy w naukowym periodyku będą szukali przede wszystkim rozważań o takim charakterze. W 9. numerze z kilkudziesięciu zaproponowanych tematów jedynie trzy pierwsze są stricte medyczne. Pozostałe mówią o środowisku lekarskim, głęboko przy tym wchodząc w historię miasta, a poprzez jednostkowe wspomnienia - także kraju. Czy to zarzut? Z punktu widzenia zwykłego czytelnika na pewno nie, bo dzięki takiemu rozłożeniu akcentów czasopismo przestaje być hermetyczne; więcej - staje się atrakcyjniejsze. Pytanie tylko, co na to lekarze? I prosta odpowiedź: wydawnictwo tworzy "człowiek z branży", dr med. **Zbigniew Kledecki**, długoletni prezes KTL.

A więc co w najnowszym numerze wyłowi dla siebie oko nie-lekarza? Na pewno hydroterapię, czyli dzieje kaliskiej lecznicy w Parku Miejskim (dzisiejsze PP nr 2 Bursztynowy Zamek), skreślone piórem **Z. Kledeckiego**. Początek zakładu wyznacza moda na wyjazdy do "wód", koniec - otwarcie nowoczesnego Szpitala Powszechnego im. Przemysława II. To, co pomiędzy, buduje fragment życia dawnego Kalisza. Od dra med. **Zbigniewa Bartkowiaka** ("Historia niktynizmu w świecie, Europie i Polsce") można się m.in. dowiedzieć, że w carskiej Rosji za palenie tytoniu groziła chłosta, przycinanie nozdrzy, a nawet zsyłka na Sybir. Najoryginalniej brzmią jednak lekarskie wspomnienia (po raz pierwszy na tych łamach). O początkach swojej pracy w zawodzie piszą: **Jerzy Stanisław Czech, Sławomir Junosza Gzowski, Kazimierz Rogacki i Stanisław Szponder** oraz **Józef Tylus**. Ich doświadczenia różnią się w szczegółach, mają jednak podstawowy rys wspólny. Wszyscy minione lata zapamiętali jako udane, bo kiedyś koledzy po fachu, zwolnieni z nakazu walczenia o pacjenta i pieniądze, nawzajem sobie pomagali. Jak jest teraz? "Obserwuje się chaotyczne ruchy, nerwowe, niecierpliwe. Obserwuje się naganne postawy, nieuzasadnione roszczenia, jak zresztą u innych grup zawodowych. Wolny zawód buduje się latami z poświęceniem, ograniczeniem własnych chęci, ale wytrwale, konsekwentnie, mądrze. Rozchwianie wewnętrzne i zewnętrzne spowodowane zostało z chwilą wejścia na scenę nieznanego średniemu pokoleniu towaru. Pieniądza! Obecnie myśli się, że wszystko zależy od niego (...)" - konkluduje **Rogacki**. Smutna, prawdziwa diagnoza.

#### **(tag)**

przedruk "Życie Kalisza" nr 18 z 2004 r.